



fot. M. Karasz

Uregulujmy fizjoterapię

■ Na temat ustawy o zawodzie fizjoterapeuty oraz poziomu kształcenia w fizjoterapii rozmawiamy z dr. hab. Janem Szczegielniakiem, wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Fizjoterapii, konsultantem województwa opolskiego w dziedzinie fizjoterapii, wieloletnim dziekanem Wydziału Fizjoterapii Politechniki Opolskiej, obecnie kierującym Komisją Kursów przy PTF oraz Działem Usprawniania Leczniczego w SS MSW w Głuchołazach.

Ewelina Łazarz: Panie Profesorze, bierze Pan aktywny udział w pracach nad ustawą o zawodzie fizjoterapeuty. Proszę przybliżyć czytelnikom jej ideę.

Dr hab. Jan Szczegielniak: Ustawa o zawodzie fizjoterapeuty jest potrzebna i wręcz konieczna z punktu widzenia istnienia fizjoterapii jako odrębnej dyscypliny klinicznej. Taka ustawa uporządkowałaby pojęcia związane z postępowaniem fizjoterapeutycznym oraz zakres obowiązków i odpowiedzialności fizjoterapeutów. Przyjmuje się, że w Polsce jest około 40 tysięcy fizjoterapeutów, co oznacza, że jest to trzecia pod względem liczebności grupa zawodowa w ochronie zdrowia.

Pilnego uporządkowania wymagają kwestie związane z samym kształceniem fizjoterapeutów, co powinno znaleźć odzwierciedlenie w zapisach ustawy. Istotna wydaje się odpowiedź na zasadnicze pytania: kogo kształcimy, jak to robimy, jakie są oczekiwane efekty tego kształcenia oraz ilu osobom w skali kraju i jakie tak naprawdę nadaje się uprawnienia?

W zakresie samego zawodu i jego wykonywania uregulowania wymagają zarówno definicja i opis zawodu fizjoterapeuty, związany z różnym poziomem wykształcenia, jak wynikające z tego możliwości zatrudnienia oraz zadania, kompetencje, a także zakres odpowiedzialności fizjoterapeuty.

Wreszcie uregulowania wymagają także podstawowe zagadnienia z zakresu świadczonych przez fizjoterapeutów usług medycznych, jak chociażby możliwość prowadzenia gabinetu oraz zakresu świadczonych w nim procedur fizjoterapeutycznych. Wszystkie te aspekty zawodu fizjoterapeuty powinny być opisane w ustawie. Obecnie zasady funkcjonowania zawodu fizjoterapeuty opierają się na różnego rodzaju aktach niższego rzędu, które oczywiście w jakiś sposób regulują obecną rzeczywistość, ale tworzą też mnóstwo luk prawnych, które należałoby wypełnić, chociażby ze względu na bezpieczeństwo pacjentów poddawanych zabiegom fizjoterapeutycznym. Ustawa mogłaby więc uporządkować również relacje między terapeutą a pacjentem.

Dyskusje nad tą ustawą toczą się już ponad 25 lat, a Polskie Towarzystwo Fizjoterapii wniosło w różnych okresach 7 projektów opisu zawodowego wraz z projektami ustawy, pozyskując na poszczególnych etapach prac rządowo-sejmowych poparcie m.in. Komitetu Integracji Europejskiej oraz Sejmowej Komisji Zdrowia. Niestety, z wielu różnych przyczyn nie udało się doprowadzić tych prac do pozytywnego finału. Działo się tak z różnych powodów, najczęściej politycznych związanych z układem sił w parlamencie RP. Polityka bowiem kieruje się specyficznymi prawami odbiegającymi, wydaje się często, od reguł logiki.

Czego brakuje fizjoterapii, że ta ustawa jest potrzebna?

Bardzo ogólnie: uporządkowania. W środowisku wyczuwalne jest pewne rozedrganie spowodowane różnymi oczekiwaniami i różną interpretacją przedstawianych postulatów dotyczących chociażby kształcenia i kompetencji zawodowych.

Fizjoterapia stała się kierunkiem modnym, istnieje wiele szkół wyższych, które, nie mając uprawnień do kształcenia fizjoterapeutów, prowadzą jednak specjalności na innych kierunkach, w żaden sposób niezwiązanych z fizjoterapią, sugerując, że absolwent będzie mógł wykonywać czynności przewidziane dla fizjoterapeuty, czyli tak naprawdę wprowadza się studentów w błąd, bo w rozumieniu nawet tych ułomnych przepisów, które obowiązują, nie powinni być zatrudniani jako fizjoterapeuci. Tym niemniej ustawa uniemożliwi takie praktyki.

Kto jest zaangażowany w tworzenie projektu tej ustawy?

Zaangażowani powinni być wszyscy fizjoterapeuci, którym powinno zależeć na uregulowaniu zawodu. Ale w rzeczywistości mamy do czynienia z kilkoma podmiotami, które w tym obecnie aktywnie uczestniczą: Polskie Towarzystwo Fizjoterapii, Stowarzyszenie Fizjoterapia Polska, konsultant krajowy w dziedzinie fizjoterapii, kon-

sultanci wojewódzcy, grupa zaprzyjaźnionych posłów, którzy zdają sobie sprawę, że tej ustawy brakuje i którzy aktywnie uczestniczą w procesie jej tworzenia.

Jest także grupa zaangażowanych przedstawicieli ministra zdrowia z wiceministrem, Krzysztofem Chlebusem, który osobiście zaangażował się w tworzenie tej ustawy. W rozmowach dotyczących tworzenia projektu ustawy udział brali także przedstawiciele władz szkół wyższych kształcących fizjoterapeutów. Należy także wspomnieć o osobach zaprzyjaźnionych, które tę inicjatywę popierają, zaczynając od dyrektorów szpitali, przychodni, urzędników NFZ, lekarzy, pielęgniarek i całej szerokiej gamy osób związanych ze służbą zdrowia, aż do pacjentów, którym w równym stopniu zależy na powstaniu ustawy o zawodzie fizjoterapeuty.

Jak przebiegają prace nad ustawą? Czy istnieje jeden projekt i spójna wizja?

Zmierzamy do meritum. Myślę, że wspólna wizja dla wszystkich wyraża się w stwierdzeniu, że ustawa powinna powstać, ponieważ brakuje konkretnych regulacji związanych z zawodem zaufania publicznego, jakim jest fizjoterapeuta. Mówimy tu zarówno o jasno opisanych i zróżnicowanych kompetencjach zawodowych, jak i np. o warunkach szczegółowych dotyczących kontraktacji usług w zakresie rehabilitacji dotyczących funkcjonowania gabinetów fizjoterapii. To jest wspólny mianownik dla wszystkich uczestników procesu tworzenia ustawy.

Różnice tkwią w szczegółach. Dotyczą one dwóch podstawowych elementów: samorządu zawodowego i kompetencji zawodowych fizjoterapeuty, a dokładniej różnicy w kompetencjach na różnym poziomie wykształcenia, w tym także specjalizacji.

PTF przyjmuje, że kompetencje zawodowe są ściśle związane z rodzajem ukończonych studiów i ukończoną specjalizacją w dziedzinie fizjoterapii, a więc formami przyjętymi w środowisku medycznym i stosowanymi



w zawodach medycznych, postulując rozszerzenie kompetencji specjalisty i sankcjonując kompetencje wynikowe technika, licencjata i magistra.

Dyskusje dotyczące tych kwestii były prowadzone bardzo szeroko, zarówno pomiędzy Stowarzyszeniem Fizjoterapia Polska i Polskim Towarzystwem Fizjoterapii, ale także na poziomie dziekanów wydziałów fizjoterapii lub wydziałów, na których prowadzone są kierunki fizjoterapii.

Wszystkie te rozmowy kończyły się stwierdzeniem: „Są pewne rozbieżności, ale one są do rozwiązania, a ustawa jest potrzebna”.

Rozmowy prowadzono do 19.03. br., czyli spotkania w Ministerstwie Zdrowia, na którym poproszono przedstawicieli towarzystw o przedłożenie projektu ustawy z ewentualnym protokołem rozbieżności. Mam nadzieję, że dokument ten powstanie w najbliższym czasie, a występujące różnice rozstrzygnie minister zdrowia.

Po co fizjoterapeutom potrzebny jest samorząd zawodowy?

Samorząd zawodowy nie tylko podnosi rangę zawodu, ale umożliwia egzekwowanie opisanych regulacji. Umożliwia prawidłowe funkcjonowanie zawodu w organizacji służby zdrowia, określa- ▶

▶ jąc prawo wykonywania zawodu: kto je posiada, na jakich zasadach i dlaczego może je stracić.

W tej chwili wydaje się, że wszystkie strony dyskusji przyjęły do realizacji wcześniejsze ustalenia na spotkaniach w Sejmie RP, Ministerstwie Zdrowia i Ministerstwie Sprawiedliwości, dotyczące na obecnym etapie braku możliwości zapisów określających funkcjonowanie samorządu zawodowego. Strony próbują znaleźć rozwiązanie, które spełniałoby funkcję samorządu zawodowego, zdając sobie sprawę z obecnych tendencji zmierzających do deregulacji zawodów.

Przejdźmy do tematu, który ściśle wiąże się z ustawą, mianowicie do edukacji. Pan Profesor przez szereg lat był dziekanem Wydziału Fizjoterapii Politechniki Opolskiej, teraz kieruje Pan Komisją Kursów przy Polskim Towarzystwie Fizjoterapii. Czym zajmuje się Komisja?

Staramy się jako przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Fizjoterapii odrobinię uporządkować rynek usług fizjoterapeutycznych i związanych z nim kursów doskonalących z punktu widzenia ich jakości. Dostępna oferta kursów jest bardzo szeroka i dotyczy zakresu fizykoterapii, kinezyterapii, masażu i metod fizjoterapii.

Każdy fizjoterapeuta ma prawo stosować metody, które poznał podczas edukacji, doskonaląc się na kursach doskonalących, zwiększających wiedzę i umiejętności, niewpływających jednak na kompetencje zawodowe.

Komisja kursów powinna stać na straży bezpieczeństwa pacjenta i fizjoterapeuty, który po skończonym kursie musi mieć świadomość tego co może, a czego nie będzie wolno mu wykonać.

Komisja musi także umieć pokazać, że nie wszystkie kursy i nie wszystkie szkolenia mają taką samą, wysoką jakość. Stworzyliśmy specjalny program, który umożliwia taką weryfikację. Każdy, kto występuje o akredytację kursu przez PTF, musi spełniać określone warunki, zaczynając od warunków lokalowych, poprzez szczegółowy program

z liczbą godzin, do osób prowadzących i nadzorujących. Taka weryfikacja umożliwia wydanie akredytacji i jasnego przesłania: „Tak, możesz z tego skorzystać, jest to sprawdzone przez osoby, które się na tym znają, i dajemy gwarancję, że będąc tam, nauczysz się określonych treści i nabędziesz wykazanych umiejętności”.

Czy dużo jest kursów, które starają się o akredytację PTF i jak duża część z nich tę akredytację otrzymuje?

W tej chwili jest bardzo dużo takich kursów, zaczynając od kursów związanych z określoną zweryfikowaną metodą fizjoterapii, poprzez kursy będące metodami autorskimi. Wydaje się, że światowa fizjoterapia nie dysponuje niczym, czego nie byłoby w ofercie kursów na naszym rynku, i fizjoterapeuci musieliby na to czekać albo wyjeżdżać za granicę. Obecna oferta kursów może w pełni zaspokoić zapotrzebowanie na dodatkowe szkolenia naszych fizjoterapeutów, a jedyną przeszkodą mogą być wysokie koszty.

A jaka jest oferta kształcenia podstawowego dla fizjoterapeutów?

Tutaj jest pewien problem. Mamy do czynienia z wieloma szkołami, publicznymi i niepublicznymi, ale także z różną jakością kształcenia.

Zastanawialiśmy się wiele razy, w jaki sposób pomóc młodemu człowiekowi, który wybiera sobie kierunek studiów – fizjoterapię. Ma do wyboru szkoły, które kształcą tylko na studiach licencjackich, jak i na studiach uzupełniających, mając szerszą kadrę dydaktyczną i większe możliwości badań naukowych. Są szkoły, które otrzymały akredytację Polskiej Komisji Akredytacyjnej, ale także takie, które otrzymały ocenę negatywną, a potem uzupełniły braki. Wybierać więc może spośród szkół, które wyraźnie określają swoją ofertę, i takich, których oferta nie jest do końca jasna i przejrzysta.

Wydaje się, że brak do tej pory mechanizmu, który tak naprawdę weryfikowałby jakość kształcenia. Liczba studentów fizjoterapii cały czas się zwiększa, osiągając niepokojące licz-

by przekraczające możliwości zarówno prawidłowego kształcenia, jak i odbywania praktyk.

Jednym ze sposobów weryfikacji umiejętności fizjoterapeutów byłby być może państwowy egzamin analogiczny do LEP-u, FEP, co wiąże się oczywiście także z brakującą ustawą, która mogłaby to regulować.

Panie Profesorze, jaką drogę poleciłby Pan młodemu człowiekowi, który chciałby związać swoją drogę zawodową z fizjoterapią i chciałby być dobry w swoim zawodzie?

Poruszyła pani bardzo ciekawy temat. Dotyczy on dylematów, które na co dzień obserwuję, szczególnie wśród studentów i młodych fizjoterapeutów.

Czy wiązać się z dobrą uczelnią (jeśli tak, to jak rozpoznać taką uczelnię?), czy można sobie pozwolić na słabszą w rankingach akademickich, lecz położoną bliżej zamieszkania? Gdzie szukać autorytetów? A może raczej skłaniać się ku opinii, że uczelnia służy tylko do uzyskania dyplomu, natomiast tak naprawdę niczego nie można się tam nauczyć?

Powinniśmy wykazać maksimum determinacji umożliwiającej ograniczenie dowolności w dziedzinie, która dotyczy zdrowia i życia pacjentów. Myślę tu o pewnym kanonie wykształcenia fizjoterapeuty, który nie powinien zależeć od miejsca studiów, ale powinien być oparty na jasnych i czytelnych zasadach opisanych także w ustawie o zawodzie. Mechanizm ten musi być akceptowany przez świat medyczny, współdecydujący w pewnym stopniu o kształcie ustawy. Kompetencje zawodowe zawsze będą się wiązały z nabytym wykształceniem i posiadaną specjalizacją. Dobrze skalkulowana uczelnia to odpowiednie kompetencje, systematyczne doszkąlanie to wiedza i umiejętności plus świadomy wybór drogi zawodowej związanej z leczeniem i zawodem zaufania publicznego.

A potem zostaje już tylko dążenie do tego, aby absolwenci dobrych uczelni mieli większe szanse zatrudnienia. □